



Przenieśli żołnierskie szczątki



tekst
BARTOSZ RUMIŃSKI

redaktor wydania

Historia o sobie przypomina. Nie chodzi tu o coraz popularniejsze inscenizacje bitew. Ona jest. Znajduje się tuż obok nas. Dosłownie wychodzi na powierzchnię. Czy jest problemem? Być może. Kiedy zapadła decyzja o lokalizacji lotniska dla Lubelszczyzny, koniecznością stało się przeniesienie cmentarza wojennego. Spoczywały na nim szczątki żołnierzy walczących w dwóch wojnach. Po kilkumiesięcznej ekshumacji spoczęły one na świdnickim cmentarzu komunalnym. „Przy okazji” mieszkańcy regionu mogą poznać ponad 200 żołnierszych historii.

krótko

Nie będzie siedziby PGE

LUBLIN. Wiadomo, że jedna z największych polskich firm nie będzie miała siedziby w stolicy regionu. Ulokowanie władz spółki, razem z budową za 100 mln zł gmachu, obiecał przed wyborami samorządowymi w 2006 roku prezes PiS Jarosław Kaczyński. Władze koncernu ostatecznie wybrały Warszawę, a politycy PiS zaistniałą sytuacją obarczają polityków PO. Polskie, lubelskie polityczne bagienko w pełnym wydaniu.

Wieczne odpoczywanie

Prochy kilkudziesięciu wojskowych różnych narodowości spoczęły w jednym miejscu.

Walczyli w różnych wojnach. Polegli w jednym miejscu.

Odpoczną we wspólnej mogile.

Nad wspólnym grobowcem przedstawiciele religii katolickiej i prawosławnej odprawili nabożeństwo ekumeniczne. – W duchu chrześcijańskiej pobożności gromadzimy się, aby pobłogosławić miejsce pochówku, na którym spoczywać będzie ciało naszych zmarłych braci. W tym miejscu spoczynku wzniesmy oczy ku niebieskiej ojczyźnie i wpatrujemy się w Chrystusa – mówił nad żołnierskim grobem ks. Tadeusz Nowak, proboszcz parafii

pw. NMP Matki Kościoła w Świdniku. – Każdy z tych ponad dwustu żołnierzy wypełnił swoją służbę do końca, każdy z nich oddał w walce ofiarę najcenniejszą, własne życie. Bezwzględna logika wojennego frontu sprawiła, że ich groby znalazły się tutaj, przy drodze Lublin–Mełgiew, z dala od bliskich, rodziny, ojczyzny – dodał Waldemar Jakson, burmistrz Świdnika, obiecując jednocześnie w imieniu mieszkańców miasta dochowanie pieczy nad grobowcem.

Uroczystość zgromadziła władarzy wojewódzkiej, przedstawicieli służb mundurowych, a także członków Austriackiego Czarnego Krzyża, jednej z instytucji, dzięki której powstała kwatera wojenna.

Na pomniku-mogile znalazł się napis: „Śmierć żołnierska jest święta i wszelki nakaz nienawiści maże. Czy wrogiem był czy bratem, niech nikt nie pamięta. Jednaką cześć i miłość winniśmy im w darze”.

Podczas ekshumacji znaleziono około 45 tys. eksponatów o charakterze nie tylko wojskowym. Stworzyły

one specjalną wystawę, którą jeszcze przez tydzień można oglądać na Zamku Lubelskim.

Przenosiny prochów były konieczne, gdyż na terenie dawnego Cmentarza Wojennego w Świdniku za kilka miesięcy rusza budowa portu lotniczego.

Cmentarz wojenny w Świdniku powstał w miejscu, w którym między 30 lipca a 3 sierpnia 1915 r. rozegrała się bitwa w trakcie I wojny światowej.

Cmentarz był później wielokrotnie zmieniany. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat pochowano na nim żołnierzy walczących również podczas II wojny światowej. Ostatecznie, na cmentarz komunalny w podświdnickiej Kazimierzówce przeniesiono szczątki ponad 200 żołnierzy różnych narodowości. Ich prochy zostały złożone w specjalnie utworzonej kwaterze wojennej. Ustalono, że wśród pochowanych żołnierzy znalazło się m.in. 189 żołnierzy armii austro-węgierskiej, 18 armii rosyjskiej oraz szczątki żołnierzy polskich poległych we wrześniu 1939, a także walczących w armii sowieckiej w lecie 1944 roku.

Bartosz Rumiński



Nabożeństwu ekumenicznemu pod grobowcem, w którym spoczywają szczątki ponad 200 żołnierszych przewodził ks. Tadeusz Nowak, proboszcz parafii pw. NMP Matki Kościoła w Świdniku

Nowy rektor



AGNIESZKA GIEROBA

Ks. dr Marek Słomka został rektorem lubelskiego seminarium

WYŻSZE SEMINARIUM METROPOLITALNE. Ks. dr Marek Słomka został nowym rektorem lubelskiego seminarium. Urodził się 31 marca 1971 roku w Lublinie.

Po maturze wstąpił do diecezjalnego Seminarium Duchownego. W 1996 r. obronił pracę magisterską z teologii moralnej na KUL, a 25 maja tegoż roku przyjął święcenia prezbiteratu. Po dwuletniej pracy duszpasterskiej na lubelskich Czubach oraz podyplomowych studiach w Studium Komunikowania Społecznego i Dziennikarstwa KUL kontynuował edukację filozoficzną poza granicami kraju (w Liechtensteinie i niemieckim Freiburgu), uzyskując tytuł magistra filozofii. Jesienią 2000 r. rozpoczął pracę jako prefekt w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Lublinie oraz podjął studia doktoranckie z zakresu filozofii przyrody na KUL, które ukończył obroną pracy doktorskiej w grudniu 2003 r. W latach 2002–2008 pełnił funkcję sekretarza metropolity lubelskiego. Od 2004 r. pracuje też w Katedrze Relacji Między Nauką a Wiarą KUL.

Wakacje z Caritas

FIRLEJ. Po raz kolejny Caritas Archidiecezji Lubelskiej zorganizowała 10-dniowe kolonie dla dzieci z ubogich rodzin w Firleju. Program był urozmaicony. Gry i zabawy do południa, a po południu wyjście nad jezioro. Wieczorem albo ognisko, albo dyskoteka. Największą atrakcją był oczywiście mecz – wychowawcy kontra koloniści. Wychowawcy niestety przegrali 4 do 2, chociaż bramki broniły zawodowe wychowawczynie. Była

też wycieczka do pałacu w Kozłowie i spacer po pięknie utrzymanym parku.

O sferę duchową zadbał klerycy, organizując m.in. Drogę Krzyżową czy oprawę codziennej Eucharystii, z brzmieniem gitar w tle.

Miłym akcentem były odwiedziny ks. bp. Mieczysława Cisło, który odprawił Eucharystię oraz wręczył wszystkim kolonistom pamiątkowe dyplomy.

Teresa Sosenko



TERESA SOSENKO

10-dniowy wypoczynek szybko minął, ale przyjaźnie nawiązane na koloniach Caritas przetrwają dużo dłużej

Chcemy stolicy

LUBLIN. Znane są już wstępne wyniki badań Instytutu Socjologii UMCS, dotyczące lubelskiej kultury. Na pytanie: „Czy kultura stanowi ważny czynnik rozwoju miasta?”, 90 proc. ankietowanych odpowiedziało że tak, 72 proc. wie o staraniach o uzyskanie w 2016 tytułu Europejskiej Stolicy Kultury, a 86 proc. chciałoby, by Lublin ów tytuł uzyskał. Pełne wyniki badań mają być ujawnione w październiku. **kt**



BARTOSZ RUMIŃSKI

Wyniki badań przedstawił Włodzimierz Wysocki, wiceprezydent Lublina (z prawej)

Włosi biorą fabrykę

ŚWIDNIK. PZL Świdnik sprywatyzuje brytyjsko-włoski koncern. AugustaWestland obejmie 87 proc. akcji jednego z najbardziej dochodowych przedsiębiorstw na Lubelszczyźnie. Warto wspomnieć, że A-W od dłuższego czasu jest kooperantem PZL (m.in.

produkcja kadłubów wersji Agusta). W walce o świdnicki zakład brytyjsko-włoski koncern pokonał czeskie konsorcjum Aero Vodochoody. Agusta zaproponowała Agencji Rozwoju Przemysłu wyższą cenę za akcje, a załóżde zakładu korzystny pakiet socjalny. **brum**



BARTOSZ RUMIŃSKI

Świdnickie śmigłowce trafią w ręce Włochów. Agusta-Westerland przejmuje PZL-Świdnik

Weź stypendium

REGION. Marszałek województwa uruchomił program pomocy stypendialnej adresowany do około 390 uzdolnionych uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z terenu Lubelszczyzny.

Warunkiem otrzymania wsparcia w wysokości 370 zł jest średnia ocen za ubiegły rok, wynosząca minimum 4,75, i dochód na członka rodziny nie przekraczający 1008 zł (netto). Jeśli wniosków będzie dużo, pod uwagę będą brane również inne kryteria, na przykład osiągnięcia na olimpiadach przedmiotowych czy osiągnięcia artystyczne.

Na wypłatę stypendiów zabezpieczono w budżecie województwa 1 mln 750 zł. Są to pieniądze

z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Nabór wniosków rozpocznie się 31 sierpnia, a zakończy 18 września. Mogą składać je dyrektorzy szkół, ale także, co jest nowością, sami uczniowie. Bliższe informacje można uzyskać w Departamencie Kultury, Edukacji i Sportu, nr tel. (081) 441-67-16. **idaw**

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawka
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Arcybiskup napisał list do kapłanów

Sukces nie jest imieniem Boga

O kapłanach dla globalnego świata, duchowym przewodnictwie, towarzyszeniu ludziom zmagającym się z „życiowym kryzysem”, wierności Chrystusowi i przeciwdziałaniu duchowemu wypaleniu – o tym między innymi napisał w „Liście do moich kapłanów” lubelski metropolita abp Józef Życiński.



AGNIESZKA GIEROBA

„Ani pesymizm, ani beznadzieja nie dadzą się pogodzić z misją kapłana, który w codziennej Eucharystii umacnia nadzieję spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem” – napisał abp Życiński w „Liście do moich kapłanów”

W zamierzeniach arcybiskupa jego list, adresowany bezpośrednio do kapłanów, powinien stać się także inspiracją dla wiernych świeckich w poszukiwaniu duchowej więzi z księżmi. Mówił o tym w cotygodniowej audycji „Pasterski kwadrans” na antenie diecezjalnego Radia eR. „Chciałbym, ażeby rozważanie tego listu i poczucie więzi z kapłanami stało się formą kształtowania duchowości kapłańskiej, której trzeba poszukiwać w zmieniających się warunkach” – powiedział.

Solidarność z zagubionymi

„Sukces nie jest imieniem Boga” – pisze arcybiskup. – Czasem trzeba umieć apostołować, naśladować milczącego Chrystusa, który spokojnie pisze na piasku wówczas, gdy żądny sensacji tłum pragnie ukamienować kobietę schwytaną in flagranti”. Zamiast pogoni za sensacją, metropolita postuluje zwrócenie się ku poranionym przemianami, jakie niesie współczesność. „Istnieje wiele jakościowo nowych sytuacji, w których pojawiają się autentyczne ludzkie rany, ból rozczarowania,

poczucia przegranej. Naszym zadaniem jest być właśnie z tymi, którzy zmagają się z życiowym krzyżem” – pisze arcybiskup. Na szczególną uwagę i troskę zasługują przede wszystkim młode małżeństwa borykające się z problemem bezpłodności czy młodzi emigranci zmagający się z poczuciem wyobcowania i samotności. To właśnie takie osoby i środowiska powinny zostać objęte szczególną troską duszpasterzy.

Ksiądz – menedżer czy święty?

„W wielu krajach dyskusjom na temat współczesnego modelu kapłana towarzyszą ostre polemiki, czy ksiądz proboszcz winien być przede wszystkim liderem, menedżerem czy też świętym, tzn. osobą o głębokim życiu duchowym, oddziałującym na powierzonych mu wiernych siłą tej właśnie duchowości” – zauważa autor listu. Przywołując postać św. Jana Marii Vianneya – patrona Roku Kapłańskiego – metropolita przypomina, że kapłan jest w pierwszym rzędzie kimś, kto

ma naśladować ofiarne życie Chrystusa w posłudze człowiekowi. „Nie usiłujmy zastępować sprawdzonych wzorców duchowości kapłańskiej modelami, za którymi tęsknią łowcy sukcesów, obojętni na kapłańskie naśladowanie Chrystusa” – pisze. Zdaniem arcybiskupa, to miłość, głębokie życie modlitwy i solidarność powinny stać się wyznacznikami posługi kapłana. Cechy te „winny iść w parze z umiejętnością kierowania powierzoną wspólnotą wiernych. Nie wolno jednak traktować zmilitaryzowanej wspólnoty jako ideału Kościoła” – przestrzega.

Duszpasterstwo duszpasterzy

Wobec zmieniających się warunkowań, niosących nowe wyzwania dla duszpasterstwa, arcybiskup zapowiada zorganizowanie w najbliższym czasie struktur terenowych tzw. „duszpasterstwa duszpasterzy”. „Mam nadzieję, że będą one służyć budowie wspólnoty i przyjaźni inspirowanej przez

starszych kapłanów, obdarzonych powszechnym szacunkiem” – pisze. Nie określając ostatecznego kształtu tej formy współpracy, oczekuje na propozycje, jakie wpłyną z kręgu zainteresowanych. Idea ta z pewnością może przyczynić się do wytyczenia tych dróg, w ramach duszpasterstwa ogólnego i parafialnego, które pozwolą lepiej sprostać wymaganiom obecnego czasu. „Spiesząc ufnie w kierunku, który wskazuje Duch Święty, umiejmy uwolnić nasze serca od uprzedzeń i bezpodstawnych lęków. Dlatego też na kapłańskim szlaku posłania nie szukajmy wyimaginowanych wrogów, nie potępiajmy pogan z nowych Areopagów, nie upatrujmy ukrytych spisków. Idźmy do rodziny ludzkiej jako posłańcy Ojca z Niebios, głoszący wartości Jego Królestwa” – napisał arcybiskup Życiński.

Ks. Krzysztof Podstawka

Pełna treść Listu jest dostępna na stronach internetowych Kurii Metropolitalnej w Lublinie www.kuria.lublin.pl

Duszpasterskie Wykłady Akademickie

Jak poznać Ducha Świętego?

O działaniu Ducha Świętego we współczesnym świecie i rozeznawaniu charyzmatów z **ks. prof. Krzysztofem Guzowskim**, odpowiedzialnym za tegoroczne Duszpasterskie Wykłady Akademickie KUL, rozmawia Agnieszka Gieroba



Ks. prof. Krzysztof Guzowski: Duch Święty działa dziś w świecie i chce naszej współpracy

AGNIESZKA GIEROBA: Jak w dzisiejszym świecie bada się działanie Ducha Świętego? Pytam o to dlatego, że podczas tegorocznych Duszpasterskich Wykładów Akademickich uczestnicy będą się zastanawiać nad współczesnymi fenomenami Ducha Świętego.

KS. PROF. KRZYSZTOF GUZOWSKI: – Katechizm Kościoła Katolickiego wymienia główne miejsca naszego poznania Ducha Świętego, ja jednak chciałbym zwrócić uwagę na znaki szczególnie Jego objawienia, którymi są charyzmaty. Te zaś posiadają konkretne osoby w Kościele. Proszę popatrzeć na mnogość wspólnot, które odkryły w sobie działanie Ducha Świętego. To znak, że Duch Święty działa bardzo intensywnie w świecie. Jeśli spojrzemy oczyma wiary, to zobaczymy wiele innych znaków Jego obecności: nawrócenia, powstania z nałogów, wewnętrzne uzdrowienia, odkrycie Chrystusa jako największej miłości swego życia, porzucenie złej drogi, doświadczenie radości na modlitwie, doświadczenie zjednoczenia z Chrystusem w Eucharystii itp. Fenomenów Ducha Świętego są tysiące; wielka szkoda, że świat żyje w zasadzie pod dyktando mediów i „nie widzi” Kościoła oczyma ducha.

Jak jednak poznać, czy to rzeczywiste działanie Ducha, czy tylko czyjaś wyobraźnia?

– Właśnie o tym chcemy rozmawiać podczas Duszpasterskich Wykładów Akademickich. Charyzmaty trzeba rozeznawać i badać. Katechizm Kościoła Katolickiego uznaje charyzmaty za łaski udzielane dla zbudowania Kościoła i dla dobra wiernych, dlatego wszyscy „mają przyjmować je z wdzięcznością”; nie można się sprzeciwić Duchowi Świętemu! Głównym kryterium rozpoznawania jest to, czy służą dla „wspólnego dobra”.

Wydaje się jednak, że trudniejsze, niż rozeznawanie charyzmatów, jest stwierdzenie, co jest owocem Ducha, a co efektem końcowym pewnych procesów...

– Trud rozeznawania nie jest łatwy, ale jest koniecznością. Ludzie wierzący powinni na modlitwie rozpoznawać wolę Bożą i rozróżniać to, co proponuje Bóg, od tego, co proponuje świat. Jeden z biblistów niemieckich, Ernst Haag, powiedział, że przyczyną słabości i upadku Kościoła katolickiego w jego kraju jest modernizm

myślenia. Polega on na tym, że wierzący patrzą na sprawy Boże tylko w horyzontie doczesności. Dlatego utracili zdolność widzenia duchowego. Czyż chrześcijaństwo nie stało się karykaturalne, jeśli chrześcijanie osądzają Ewangelię zbawienia według tego, co modne i popularne?

Jakie fenomeny Ducha Świętego chce symposium nazwać konkretnie?

– Wylanie charyzmatów, szczególnych darów, pojawienie się mnóstwa grup modlitewnych i apostołskich, coraz więcej centrów rekolekcyjnych i szkół modlitwy. Duch Święty udziela też daru uwalniania opętanych i uzdrawiania. Nie można jednak zatrzymać się tylko na znakach nadzwyczajnych lub zewnętrznej stronie zjawisk. Duch wyzywa nas dziś głównie do czuwania i bycia w zjednoczeniu, do ożywienia wiary, nadziei i miłości. Mamy odnawiać w sobie ducha pro-rockiego, którego otrzymaliśmy podczas chrztu i bierzmowania, tzn. patrzeć na ludzi i na Kościół „oczami ducha” i dostrzegać ów ogrom zbawienia, które się dzieje wszędzie tam, gdzie ludzie się nawracają i trwają heroicznie przy dobru. Tak mało korzystamy z charyzmatów. One są obecne w nas, ale nie rozwijają się bez naszego zaangażowania. Do tej pory w Kościele w Polsce nie rozpoczęliśmy ogólnokrajowej debaty teologicznej na temat rozeznawania fenomenu Ducha Świętego i jego charyzmatów. Jest dużo publikacji na ten temat, jednak dopóki nie spotkamy się razem, nie zaczniemy na ten temat dyskutować, nawet poddawać krytyce pewne nadużycia, nie podejmujemy zadania, jakie kładzie na nas Duch Święty. Tegoroczne Wykłady Akademickie są więc przetarciem szlaku i pomocą dla duszpasterzy, którzy jako pierwsi spotykają się z pytaniami o prawdziwość charyzmatów we wspólnotach działających w ich parafiach. ■

Pod patronatem „Gościa”

Program Duszpasterskich Wykładów Akademickich KUL

Czwartek 27 sierpnia 2009

Część I: Duch Święty jedynym Odnowicielem Kościoła
9.00 – Msza św. z homilią – ks. abp prof. dr hab. Józef Życiński, Wielki Kanclerz KUL
10.10 – otwarcie wykładów – ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk, rektor KUL. Ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski, dziekan wydziału teologii – słowo powitania.

Wykłady:

10.30 – Czym jest chrzest w Duchu Świętym? (ks. bp prof. dr hab. Bronisław Dembowski)
11.05 – Prawdziwi i fałszywi prorocy. Trud rozeznawania (ks. prof. dr hab. Roman Pindel)
11.40 – przerwa na kawę,
12.10 – dyskusja
12.30 – Prawdziwi i fałszywa reforma Kościoła (ks. prof. dr hab. Andrzej Czaja)
13.10 – dyskusja
13.30 – obiad
Część II: Zjawisko uzdrawiania i uwalniania
15.40 – Modlitwa czy magia? Duszpasterskie problemy modlitwy o uzdrowienie (ks. prof. dr hab. Zdzisław Janiec)
godz. 16.20 – dyskusja,
godz. 17.00 podsumowanie

Piątek 28 sierpnia 2009

Część III „Nowa Ewangelizacja” postuszną Duchowi Świętemu
9.00 – Msza św.
10.15 – Pastoralna integracja wielkomiejskiej parafii (ks. dr Leszek Slipek)
10.50 – dyskusja
11.00 – przerwa na kawę
11.20 – Eucharystia na „Przystanku Jezus” (ks. Artur Godnarski)
12.00 – Katolickość Odnowy w Duchu Świętym (ks. bp prof. dr hab. Andrzej Siemieniowski),
12.40 – dyskusja
12.55 – podsumowanie DWA (ks. prof. dr hab. Krzysztof Guzowski)

Coroczny problem

Cenowa klęska

Sadownicy załamują ręce. Alarmują o dramatycznej sytuacji południowej Lubelszczyzny. Od Kraśnika przez Opole Lubelskie po Annapol cena **skupu jabłek jest dużo poniżej kosztów produkcji.**

W skupach za kilogram jabłek przemysłowych płaci się od 13 do 14 groszy. A główne koszty to cięcie pielęgnacyjne, nawozy i przede wszystkim zabiegi chemicznej ochrony roślin przed grzybami, robactwem i przed chwastami. Cały

rok kosztów i ciężkiej pracy, za którą nie ma godnego zarobku.

Oferowana polskim producentom w 2009 r. kwota nie pokrywała kosztów zbioru. Cena jabłek przemysłowych jest dotowana na skutek zmowy przetwórców głównie niemieckich. Powstała Krajowa Unia Producentów Soków i to ona dyktuje ceny. Szczytem bezczelności jest w nazwie słowo „krajowa”. W jej skład wchodzi przede wszystkim podmioty z kapitałem zagranicznym, w którym to, co polskie, jest złe. Powstaje absurd. Kraj, gdzie polski rolnik jest przysposobiany do roli pariasa, pracującego na własnej ziemi, nie czerpiącego z tego należnych korzyści. Dramatyczna sytuacja ekonomiczna polskich sadowników jest zatem wynikiem urzędniczej ignorancji oraz braku zainteresowania



Sadownicy alarmują. Cena skupu jabłek jest dużo poniżej kosztów produkcji

polskiego rządu i Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi problemami tego sektora.

Warto w tym miejscu przywołać słowa papieża Jana Pawła II na Zaspie w Gdańsku w 1987 r.: „Za pracę trzeba zapłacić, ale to jeszcze nie wszystko. Praca – to znaczy człowiek. Człowiek pracujący”.

Jeżeli więc chodzi o sprawiedliwy stosunek pomiędzy pracą i płacą, to nie można go nigdy

dotatecznie określić, jeżeli się nie wyjdzie od człowieka – podmiotu pracy. Praca nie może być traktowana – nigdy i nigdzie – jako towar, bo człowiek nie może być dla człowieka towarem, ale musi być podmiotem. Praca otwiera w życiu społecznym cały wymiar podmiotowości człowieka, a także podmiotowości społeczeństwa, złożonego z ludzi pracujących.

Adam Motylski

Próba pobicia rekordu Guinnessa

Trudna lina

Śmiałkowie z różnych krajów zjechali do Lublina, by podjąć próbę pobicia rekordu Guinnessa w chodzeniu po linie na dużej wysokości. I choć śmiałków nie brakowało, lina okazała się nie do pokonania.

Na linie rozpiętej na wysokości 40 metrów między biurowcem Urzędu Miasta przy

ul. Wieniawskiej a wieżowcem Urzędu Marszałkowskiego przy ul. Lubomelskiej troje śmiałków próbowało pobić rekord świata, który wynosi 55 m. Najpierw były ćwiczenia na linie rozpiętej między drzewami. To była zaprawa przed główną konkurencją. Niestety, mimo dwudniowych wysiłków nie udało się pokonać liny. Zawodnikom przeszkadzały dosyć silny wiatr i zbyt krótki trening. Tłumaczyli, że do takiego zadania trzeba się specjalnie rozgrzać, czego oni dostatecznie nie zrobili. Mimo że rekordu nie udało się pobić, impreza i tak należy do udanych. Wielu lublinian z zapartym tchem śledziło każdy krok śmiałków. Niestety, wszyscy akrobaci spadali przed linią mety. Najdalej udało się zająć Janowi Gałkowi, który pokonał 40 metrów, było to jednak zbyt mało. Dodatkową atrakcją były liny rozwieszone nisko nad ziemią, na których każdy z chętnych mógł ćwiczyć równowagę w stapaniu po naprawde cienkiej krawędzi.

mag



Każdy chętny mógł spróbować swoich umiejętności na linie rozwieszanej nisko nad ziemią

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

POŻYCZKA WAKACYJNA

PRYMUS bez prowizji

kwota pożyczki
1000 zł

36 zł
miesięczna rata

okres 36 mies. RRSO 19,56%

więcej tanich pożyczek
▶ www.skok-chmiel.pl

JUŻ PONAD **130** ODDZIAŁÓW W POLSCE

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Wallenroda 4 C, tel. 0-81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Narutowicza 27A, tel. 0-81 446 74 80, **FINANSOWA GOSPODA**-ul. 1 Maja 42, tel. 0-81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Melgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

Roztocze

LUBELSZCZYZNA NA WAKACJE. Najpiękniejsze miejsce w regionie. Kraina ciągnąca się od Kraśnika aż po Lwów. Dziewicza przyroda, nieskazitelne powietrze, cisza i spokój. Wszystko to w pewnym sensie nieodkryte. A przecież jest tuż obok nas.

tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

bruminski@goscniedzielny.pl

zdjęcia

PAWEŁ MARCZAKOWSKI

Około godziny drogi od Lublina zaczyna się pasmo (20 km szerokości i 180 kilometrów długości) niewysokich, lesistych wzgórz, zbudowanych z piaskowców i wapieni, oraz malowniczych, stromościennych lessowych wąwozów. Można tu spotkać najcenniejsze gatunki roślin i zwierząt. Najwyższe roztockańskie wzniesienia to Wielki Dział i Krągły Goraj (395 metrów n.p.m.).

Tylko tu na urlop

– Jeśli wypoczynek, to tylko na Roztoczu. Co roku zabieram żonę do Zwierzyńca. Chodzimy po lasach, wybieramy się na długie rowerowe przejażdżki, a także po raz setny zwiedzamy Zwierzyńiec – mówi 26-letni Krzysztof ze Świdnika. – Są tu naprawdę tanie kwatery, gdzie gospodarze przyjmują każdego z gości w rodzinnej

atmosferze. Przyjeżdżam tu, bo nigdzie w Polsce nie ma takiej ciszy – dodaje jego żona Magda.

W krainie znajduje się kilka parków krajobrazowych, a także jeden, gdzie przyroda objęta jest najściślejszą ochroną. Utworzony w 1974 roku Roztockański Park Narodowy ma powierzchnię 8482 ha, z czego ponad 90 proc. zajmują lasy. W rezerwach chronione są najcenniejsze ostoje buczyny karpackiej i boru jodłowego. Rosną tu m.in. owadożerne rosiczki i kilkanaście odmian storczyków, z najpiękniejszym z nich obuwikiem pospolitym. W lasach spotkać można jelenie, sarny, dziki, lisy i borsuki. W wodach żyją traszki, liczne rodzaje żab, żółwie błotne, turkusowe padalce oraz bobry i wydry. Najciekawsze gatunki ptaków to orlik krzykliwy, trzmielojad, głuszec i czarny bocian. Symbolem parku jest konik polski, potomek tarpana; stado tych zwierząt spotkać można nieopodal stawu Echo w Zwierzyńcu lub w położonej pośród lasów Floriance.

Po parku prowadzą cztery szlaki turystyczne, trasa rowerowa i trzy ścieżki dydaktyczne. Warto wybrać się na Bukową Górę, gdzie podziwiać można drzewostany bukowe oraz jodłowe i z której rozciąga się widok



na okoliczne wzgórza i spacyfikowaną przez hitlerowców podczas ostatniej wojny wieś Sochy. Na obrzeżu parku leży malownicza wioska Gućciów z grodziskiem i prywatnym skansenem państwa Jachymków, zaś w sąsiednim Bondyrzu powstało muzeum partyzanckie, którym opiekuje się pan Jan Sitek. Są w nim rzadkie egzemplarze broni oraz unikatowy ołtarz polowy Armii Kraków.

Pomnik w kształcie krzyża

Na początku września park będzie świętował 35-lecie istnienia. Uroczystości rozpoczną się Mszą świętą w kościółku na wodzie w Zwierzyńcu, 9.09.09 o godzinie 9.00. Odprawi ją bp Wacław Depo – ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Później nastąpi odsłonięcie pomnika Pamięci Poległych Leśników. – Pomnik składa się z głązów, ułożonych w kształcie krzyża. Najdzie się na nim cytat „Oddali życie za Polskę” – mówi Zdzisław Strupieniuik, dyrektor RPN.

Koniki polskie – symbol parku

Jodły w RPN osiągają imponujące rozmiary

POWIĘK: poniżej:

Obuwik pospolity – najpiękniejszy storczyk we florze Parku





Obszar ochrony ścisłej w parku. Po LEWEJ: Wyżynny bór jodłowy w RPN.

PO PRAWIEJ: Pola w okolicy RPN

NA DOLE W ŚRODKU I PO PRAWIEJ: Widok z RPN na pola wsi Sochy i widok na Bukową Górę

Chodzi o leśników poległych w latach 1939–1944, a także w 1956 roku. Obchody potrwać 3 dni i według organizatorów zgromadzą 200–300 gości. Wśród nich znajdą się związani z Roztoczem malarze, poeci, aktorzy, a także naukowcy.

Roztoczańskie wodospady

Po polskiej stronie krainy, już poza parkiem, znajduje się wiele miejsc, które warto odwiedzić. Na przykład w okolicy Suśca utworzono wiele rezerwatów przyrody. Najsłynniejszy to Szumy nad Tanwią z licznymi kaskadami na skalistych progach. Inny ciekawy rezerwat, a zarazem jedno z najpiękniejszych miejsc na Roztoczu to Czartowe Pole z szumami na rzece Sopot i ruinami starej papierni. – Powszechnym błędem jest zaliczanie szumów w struktury parku. To nie jest prawda, a pomyłka taka nagminnie zdarza się nawet dziennikarzom – wyjaśnia Paweł Marczakowski z Ośrodka Edukacyjno-Muzealnego RPN.

Inne miejsca na Roztoczu, które kuszą swoim urokiem, to m.in. Szczebrzeszyn (miasteczko znane z wiersza Jana Brzechwy o brzmiącym w trzcinie chrząszczu, któremu zresztą mieszkańcy wystawili pomnik), Krasnobród (miejscowość wypoczynkowa, a od niedawna także uzdrowisko z bogatymi źródłami solankowymi) czy Horyniec, gdzie główną atrakcją turystyczną jest XVIII-wieczny klasztor Franciszkanów, klasycystyczny teatr dworski oraz pałac dawnych właścicieli miasteczka – Ponińskich, w którym obecnie mieści się sanatorium.

Broń Boże złamać nogę

Mimo swojego niewątpliwego piękna Roztocze ma kilka wad. Chodzi o m.in. mizerną jak na potencjał regionu bazę turystyczną. – Kiedyś wypoczywaliśmy z mężem w Józefowie. Pokoje tanie, ale niestety za ceną poszedł ich standard. Wspomnę tylko wspólną łaźnienkę na korytarzu, do której strach było wejść. Poza tym trudno



zjeść coś poza domem. Najbliższa i jedyna (!) w okolicy restauracja znajduje się w Zwierzyńcu. Przyjeżdża tam mnóstwo turystów, więc na wolny stolik czeka się godzinę – żali się 34-letnia Agnieszka z Lublina. – Nie rozumiem mieszkańców. Czy brak im przedsiębiorczości? Tyle turystów, a się prosi otworzyć knajpkę czy porządny hotelik – dodaje. – Są jeszcze inne niedogodności na Roztoczu. Wystarczy wspomnieć fatalne oznakowanie szlaków. Teren ogromny, łatwo się zgubić, a trzy tabliczki na krzyż – kontynuuje jej mąż Piotr. – Nie daj Boże ktoś złamie nogę i jak wytłumaczyć dyspozytorce pogotowia, gdzie się znajduje? Ale to nie wszystko. Chciałbym uczulić turystów, a być może i mieszkańców, by szanowali roztoczańską ciszę. Chodzi o tak modne ostatnio quady i motory. Przecież na szlakach obowiązuje zakaz poruszania się tak hałaśliwych maszyn! Poza tym wznecają one tumany kurzu, który wdziera się wszędzie – dodaje.

Mimo wszystko na Roztocze zapraszamy. ■

Niektóre źródła: www.roztocze.com.



Okolo 30 osób z archidiecezji lubelskiej wzięło udział w tegorocznym Przystanku Jezus. Była to głównie młodzież akademicka, ale również lubelscy księża, klerycy z WSD w Lublinie, a także siostry i bracia z różnych zgromadzeń.



ZDJEĆCIA EWA ŁASKARZEWSKA I KAMIL JAKUBOWSKI

Ewangelizatorzy na Woodstocku

Korowód Przystanku Jezus

Przysiądź się...

Pierwsze trzy dni jubileuszowego, 10. Przystanku Jezus poświęcone były na rekolekcje dla ewangelizatorów. Prowadził je „przystankowy biskup” Edward Dajczak. Zwracał uwagę, że wychodząc na pole woodstockowe, nie wychodzimy jako lepsi do gorszych, ale jako równi do równych. Mówił również, że Bóg jest Wspólnotą. Że przychodzi do wszystkich ludzi i zaprasza ich do życia we Wspólnotę.

Biały krzyż

Jak co roku uczestnicy na środku placu przeznaczony dla PJ ustawili biały 15-metrowy krzyż. – Niech ten krzyż, symbol zwycięstwa Dobra nad złem, będzie dla was niemą nauką – mówił ksiądz biskup. Wszyscy uczestnicy Przystanku Jezus, wzięli aktywny udział w otwarciu Przystanku Woodstock. Gdy kolorowy, radosny i rozśpiewany pochód ewangelizatorów, zbliżał się do głównej woodstockowej sceny, organizatorzy powitali wszystkich głośnym okrzykiem, „Witamy gorąco naszych przyjaciół z Przystanku Jezus. Zapraszamy tu pod scenę”. Wieczorem zaś, w kostrzyńskiej parafii odbyła się adoracja krzyża i Najświętszego Sakramentu.

Relacje

– Jestem tu po raz drugi. To miejsce daje mnóstwo energii. Można tutaj być tak blisko Pana,



Członkowie lubelskiej grupy na Przystanku Jezus

a jednocześnie blisko ludzi. Po raz pierwszy spotkałam na swojej drodze księdza, który znalazł dla mnie ponad dwie godziny na rozmowę. Nigdzie mu się nie spieszyło, nie miał nic do załatwienia, nie uciekał – relacjonuje Kasia, lubelska studentka. – Podczas Przystanku Jezus otrzymuję więcej niż mogłabym dać z siebie. To niesamowite, jak Bóg dodaje nam siły do pracy, jak wlewa w serca nadzieję. Bóg zaskakuje swoją dobrocią. Wchodzi w nasze wspomnienia i je uzdrawia. Widzę, jak bardzo PJ zmienił moje podejście do Kościoła, wiary i modlitwy. Obecność na Przystanku Woodstock uczy nowego podejścia do człowieka. Nigdy z góry – z wyższością, ale zawsze w pokorze, bo woodstockowiczów Bóg kocha tak samo mocno, a my

mamy zanieść im prawdę o tej Miłości – dodaje Ewa, studentka UMCS w Lublinie.

– Jestem zbudowany wiarą księży i setek młodych ludzi, którzy przyjechali na Przystanek Jezus z całej Polski i z zagranicy po to, by głosić Ewangelię – podsumowuje tegoroczną edycję ks. Grzegorz z Kraśnika. – Przystanek Jezus nie kończy się z wyjazdem ostatniego ewangelizatora do domu. Nie kończy się nawet wtedy, kiedy ewangelizatorzy wrócą do pracy, szkoły, swoich obowiązków. Przystanek Jezus jest cały rok. Przystanek Jezus jest tam, gdzie są ewangelizatorzy i gdzie są ludzie potrzebujący słowa Bożego. W tym roku po raz kolejny pojawiający się w Lublinie, na forum ewangelizacyjnym.



Mszę świętą odprawił bp Edward Dajczak
PONIŻEJ: Modlitwa + zabawa – zestaw obowiązkowy na Przystanku Jezus



Kiedy to będzie, dokładniej podamy w przyszłości – zgodnym głosem mówią ks. Artur Godnarski i ks. Tomasz Matyaszczyk, organizatorzy i opiekunowie Przystanku Jezus. **Kamil Jakubowski**